MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. S P R A W Y P O L S K I E.

2. Z A G A D N I E N I A O G Ó L N E.

Nr.259

Warszawa, dnia 19 listopada 1927r.

P R Z E G L Ą D P R A S Y Z A G R A N I C Z N E J.

/ B i u l e t y n c o d z i e n n y./

Nr. 259. Warszawa, dnia 19 listop.1927r.

S P R A W Y P O L S K I E.

POLSKA - LITWA - Z.S.R.R.

VOSSISCHE Ztg. z 18.XI. Kor. z Moskwy pisze, że działalność oficjalnych kół polskich w stosunku do Litwy, jest w dalszym ciągu pilnie śledzona w prasie sowieckiej, która wierzy w rzeczywiste przygotowania polskie do wojskowego napadu na Litwę. Sądzą tutaj, że nadszedł czas, aby"Piłsudski i polscy szowiniści zjednoczyli się celem wykonania programu wszechpolskiego /odbudowa granic z 1772 roku/ i zarazem odcięcia Sowietów od Europy zachodniej". Prasa rządowa tutejsza uderza na alarm także z powodu stanowiska Estonji, w związku z ostatniemi oświadczeniami estońskiego ministra spr.wewnętrznych o robocie prowokacyjnej przedstawicieli Sowietów. Korespondent przytacza głos "Izwiestiij" że nawet utrzymanie z Estonją obecnych stosunków zostało zachwiane.

CESKY DENNIK z 20.XI. Korespondent z Warszawy pisze o sytuacji Polski i jej stosunkach wewnętrznych, przyczem wiele miejsca poświęca zatargowi z Litwą, przedstawiając polski punkt widzenia, przyczem ostro piętnuje tę część prasy czeskiej, która pozwala sobie na jednostronne oświetlanie tego zatargu na podstawie wiadomości z Kowna. Korespondent podnosi, że uroczystości wileńskie, były doskonałym dowodem pokojowego usposobienia Polaków wobec Litwy, oraz udowodniły "niezachwiane umiłowanie pokoju ale zarazem niezłomną wolę nie dopuszczenią do naruszenia polskich praw na tej ziemi, złączonej z Polską nierozerwalnie dziejami,kulturą i duchową wspólnością". Korespondent zaznacza, że prasa, która popiera litewski punkt widzenia, jest w takim położeniu, w jakiem znalazłby się ten dziennikarz polski, któryby napisał, iżBrno zostało przemocą i bezprawnie zajęte i Czesi prześladują "miejscowych obywateli niemieckich".

CORRESPONDANCE UNIVERSELLE z 15.XI. Pisze, że na Litwie wszyscy, za wyjątkiem Woldemarasa, widzą konieczność nawiązania normalnych stosunków z Polską. Tego rodzaju jest również treść rezolucji, przyjętej na kongresie w Rydze, gdzie z entuzjazmem przyjęto oświadczenie posła Polakiewicza, że Polska nie pragnie nic innego, jak pokojowych stosunków z Litwą. Obecne położenie na Litwie, uważane jest z jednej strony, jako zagrażające państwom bałtyckim, z drugiej strony zaś jako sztuczne, gdyż niezgodne z życzeniem większej części ludności litewskiej. Doszło nawet do publicznego rozważania nad sposobami tego stanu rzeczy, o czem zostali powiadomieni wszyscy przedstawiciele państw zebranych w Rydze. Woldemaras zmuszony jest uciekać się

do teroru dla utrzymania swojej władzy, co daje nieszczególne wyobrażenie o sile obecnego rządu. Niektóre dzienniki pruskie, m.inn. Königsberger Hart.Ztg. stwierdziły, że Woldemaras utrzymuje się tylko dzięki poparciom Berlina. Wypada tu dodać, że również dzięki sprzedaży majątków polskich -chłopom litewskim. Istnienie tajnego porozumienia pomiędzy Kownem a Berlinem, było zresztą stwierdzone niezliczoną ilość razy. Ostatnio pacyfista niemiecki Mertens opublikował na łamach pisma "Die Menschheit",że wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego gen.v.Seeckt i Reichswehra urządzili nie tylko wielki arsenał na Litwie, lecz przesyłali tam również broń i amunicję w większych ilościach. Wiadomość ta jest dość obciążająca dla Niemiec. Nie potrzeba na wet dodawać, o nowej ofenzywie dyplomatycznej niemieckiej, która mówi o przysługach wyświadczonych przez Niemcy w sprawie stosunków polsko-litewskich.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 17.XI. Podaje z Berlina, że rząd litewski wystosował do rządu łotewskiego protest z powodu pozwolenia na kongres w Rydze emigrantów litewskich.

STOSUNKI POLSKO- NIEMIECKIE.

BERLINER TAGEBLATT z 17.XI. Kor. z Warszawy pisze, że posel Rauscher przed wyjazdem do Berlina prowadził układy w sprawie wywozu polskiego drzewa do Niemiec, które zasadniczo doprowadziły do porozumienia gdyż obie strony przystąpią do zniesienia pewnych obostrzeń i ceł ochronnych. Prawdopodobnie podpisanie tej umowy będzie pierwszym owocem rozmów min.Stresemanna z dyrektorem Jackowskim i posłuży ono do utorowania drogi dla dalszych rokowań w sprawie węgla i świń. Korespondent zaznacza, że premjer Piłsudski okazuje duże zainteresowanie przebiegiem rokowań. Berliner Tageblatt oraz inne pisma jak Tägl.Rundschau, Frankfurter Ztg. piszą, że układy prowadzone z dyrektorem Jackowskim posiadają znaczenie zasadnicze i dotyczą wyjaśnienia atmosfery w jakiej rokowania handlowe powinny być prowadzone. Jak wiadomo usiłowania Rauschera przedtem już zostały uwieńczone powodzeniem co do sprawy osiedlania się. Poza kończeniem rozmów w Berlinie zostaną wyznaczeni delegaci do omówienia szczegółów. Nazwisko zastępcy Lewalda jeszcze nie jest wiadome.

KÖLNISCHE Ztg. z 16.XI. pisze, że w Düsseldorfie odbyło się zebranie "Verein zur Wahrung der gemeinsamen wirtschaftlichen Interessen im Rheinland-Westfalden", poświęcony Prusom Wschodnim. Udział w zebraniu brał Oberpräsident Batocki, oraz - Prezes pruskiej Izby Rolniczej d-r Brandes. Zebranie zagaił przewodniczący Reusch-Oberhausen, który wskazał na to, że sprawa Prus Wschodnich z tego powodu wysunięta została na porządek dzienny obrad zebrania, iż naród niemiecki niedostatecznie zajmuje się krytyczną sytuacją Prus Wschodnich, wywołaną przez stworzenie korytarza oraz w.m.Gdańska. Zadaniem zebrania jest wskazanie na trudności wywołane przez torytorjalne oderwanie Prus Wschodnich od reszty Niemiec. Batocki wskazał na konieczność częściowej industralizacji obszarów rolnych gdyż bez wznowienia gospodarstwa przemysłowego na Wschodzie Niemiec zaludnienie nie wykaże postępu, co oznacza ze względów natury politycznej poważne dla prowincyj wschodnich niebezpieczeństwo. Dr. Brandes wskazał, że aspiracje polityczne Polski nie rozciągają się tylko na Prusy, lecz idą aż po Odrę. Niwmcy, ściśnione przez Traktat Wersalski nie mogą pod żadnym warunkiem ustąpić z dalszych części kraju. Utrzymanie Prus Wschodnich jest w tym stanie rzeczy problemem, obchodzącym całe Niemcy. Sytuacja polityczna jest w wysokim stopniu zależna od położenia gospodarczego.

Stan wytworzony przez Traktat Wersalski uniemożliwia bezpośrednią komunikację z Rosją. Komunikacja rzeczna na Wiśle i Niemnie, nie wchodzi obecnie w rachubę. Miasta, które korzystały z tej komunikacji nie znajdują się więcej w rękach niemie-ckich. Przez zagarnięcie Poznania, Polska znajduje się w korzystniejszej sytuacji prasowej aniżeli Prusy Wschodnie. Wszystko to wpływa ujemnie na rozwój gospodarstwa wschodnio-pruskiego. Tylko przez samopomoc zapobiec można istniejącym niebezpieczeństwom. Dołącza się wszak doń jeszcze groźba traktatu handlowego z Polską, który może doprowadzić do zagłady całego gospodarstwa w Prusach Wschodnich. Jeśli życzenia Prus Wschodnich nie zostaną uwzględnione, liczyć się można nie z osadnictwem, lecz z emigracją z okolic Prus Wschodnich. Równa się to utracie prowincji, gdyż ten mało zaludniony kraj wchłonie czynniki polskie, które wykazują znacznie niższą stopę życiową. Podczas, gdy dawniej los Niemiec leżał na Zachodzie, to dziś w równej mierze, dotyczy to Wisły i Niemna. Ten gospodarczo najsłabszy punkt, jest najbardziej na niebezpieczeństwo narażony.

SÄCHSISCHE VOLKSZEITUNG z 14.XI. Ogłasza artykuł Friedricha Muckermanna p.t. "Eine Entgleisung"?" Autor broni się przeciwko zarzutom czynionym mu z licznych stron z okazji jego przemówienia na zjeździe "Friedensbund der deutschen Katholiken" w Essen. W związku z tem autor wyraża ubolewanie z powodu ogłoszenia w niektórych czasopismach rzekomo antyniemieckiej modlitwy proboszcza Mirskiego, której tendencja była wręcz przeciwna. Autor wskazuje na polityczne tendencje związku pokojowego niemieckich katolików, który stara się stworzyć atmosferę pokojową, wychodząc z założenia czysto religijnego. Chodzi o przezwyciężanie trudności wysuwających się w stosunku nie polityki, lecz kultury niemieckiej do kultury polskiej. Autor przeciwstawia się lekceważeniu na które napotyka naród polski w Niemczech i podkreśla, że religja katolicka, wspólna narodowi polskiemu i połowie narodowi niemieckiemu powinna wytworzyć nastrój pokojowy.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA I ROZBROJENIA.

LE TEMPS z 17.XI. pisze w związku z dyskusją w parlamencie belgijskim nad układem defenzywnym wojskowym francusko-belgijskim, że wbrew zdaniu Flamandczyków, którzy wnieśli interpelację w tej sprawie, zarzucając Belgji podporządkowanie się Francji - układ ten jest dla Belgji jeszcze bardziej korzystny niż dla Francji. Gdyby układ ten nie egzystował, Belgja byłaby w razie wybuchu wojny narażona na inwazję wojsk nieprzyjacielskich. Aby uniknąć nowych konfliktów, należy być silnym i przygotowanym.

THE TIMES z 16.XI. Kor. z Kolonji pisze, że została przeprowadzona już redukcja wojsk Brytyjskich w Nadrenji. Ilość żołnierzy i oficerów brytyjskich w Nadrenji wynosi obecnie 6.250.

THE DAILY MAIL z 16.XI. Kor. z Tokio pisze, że Markiz Komura oświadczył, iż Japonja będzie gotowa poprzeć wszelkie rozsądne plany dla ograniczenia zbrojeń lądowych i morskich. Autor pisze, że Japonja dotychczas nie uczyniła wyboru czy będzie popierała tezę francuską /bezpieczeństwo przed rozbrojeniem/ czy też angielską /iż w zasadzie trzeba porozumieć się co do rozbrojenia/ ponieważ jednak jest ona

geograficznie mniej więcej w tej samej sytuacji co Anglja będzie więc raczej popierała tezę angielską.

THE TIMES z 16.XI. Sir Geddes b. ambasador Anglji w Waszyngtonie w mowie swej wygłoszonej w Manchester poruszył kwestję stosunków pomiędzy Anglją i Stanami Zjednoczonemi. Oświadczył on, że ustąpienie Lorda Cecila z rządu wywarło ujemny wpływ na kwestję porozumienia między Anglją i Stanami Zjednoczonymi. Oświadczył on, że ustąpienie Lorda Cecila z rządu wywarło ujemny wpływ na kwestję porozumienia pomiędzy Anglją i St.Zjednoczonemi. Sir. Geddes wskazał, że pewna część społeczeństwa ameryk. Jest za współpracą z Imperjum brytyjskim inna znów wcale go nie pragnie. - Naogół amerykański punkt widzenia różni się zasadniczo od angielskiego. Amerykanie nie mają powojennej umysłowości tylko przedwojenną.

WIZYTA MARXA I STRESEMANNA W WIEDNIU.

THE MORNING POST z 16.XI. Kor. z Wiednia pisze, że wizyta Marxa i Stresemanna ma poważne znaczenie polityczne, chociaż nie powinna być uważana za próbę poruszenia kwestji austro-niemieckiego połączenia.

MANCHESTER GUARDIAN z 15.XI. Omawia wizytę Stresemanna i Marxa w Wiedniu i pisze, że jest publiczną tajemnicą, że nie była ana jedynie wizytą grzecznościową, lecz, że powody jej są daleko głębsze. Szereg dobrze poinformowanych rzeczoznawców politycznych uważa, że nowy traktat handlowy, który będzie miał daleko idące konsekwencje będzie definitywnym wynikiem tej wizyty.

THE DAILY MAIL z 16.XI. Kor. z Wiednia pisze wż wizyta Marxa i Stresemanna uważana jest przez prasę austrjacką oraz społeczeństwo za definitywną próbę przygotowania drogi do ekonomicznej unji pomiędzy Niemcami i Austrją.

LE TEMPS z 17.XI. pisze, że Stresemann zdementował w Wiedniu wiadomości według których wizyta ministrów niemieckich miała być następstwem traktatu francusko-jugosłowiańskiego. Jeszcze ważniejsze są oświadczenia Stresemanna stanowiące poniekąd echo przemówień Baldwina i Brianda w sprawie polityki zbliżenia francusko-niemieckiego. Stresemann stwierdza z zadowoleniem, że zagranica zdaje sobie sprawę z trudności wewnętrznych, jakie musi on zwalczać, tłomacząc jednocześnie zachowanie się nacjonalistów psychozą powojenną i niezwyciężoną dotąd nieufnością. Czyniąc aluzję do oświadczenia Brianda, że polityka pokoju nie wyklucza polityki bezpieczeństwa, min.niemiecki konstatuje, że najlepszym sposobem walki o bezpieczeństwo jest zwalczanie wzajemnej nieufności narodów. Dalej min.Stresemann wyraził również w Wiedniu w formie jak najbardziej kategorycznej swoje dążności pokojowe. Zapewnił on, że Niemcy mają szczerą chęć wykonania swoich zobowiązań wynikających z planów Dawesa i wyraził życzenie, aby Locarno które jest w jego oczach wykluczeniem możliwości wojny i symbolem pokojowego współżycia narodów, doprowadziło do powszechnego Locarna. Tego rodzaju wynurzenia są dość niezwykłe w ustach niemieckiego męża stanu i stanowią wybitny kontrast z brutalnemi żądaniami nacjonalistów berlińskich. Oświadczenie Stresemanna w Wiedniu i ostatnia mowa wygłoszona przez Hergta w Berlinie odzwierciadlają dwa obecne prądy najzupełniej ze sobą sprzeczne w polityce ogólnej Rzeszy. Ciekawem byłoby wiedzieć, który z nich zwycięży? - Kończy dziennik.

ROTE FAHNE z 18.XI. pisze, że wizyta niemiecka w Wiedniu była jeszcze ostrożną demonstracją nowo-niemieckiego imperjalizmu. Niema on nic wspólnego z prawem samostanowienia narodu austrjackiego, ibowiem między imperjalistami to prawo jest przedmiotem walki między klasami.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

RYTAS z 14.XI. Omawia konieczność porozumienia wszystkich politycznych stronnictw na Litwie. "Porozumienie pisze autor, jest jedynym i koniecznym warunkiem konsolidacji naszego państwa. O tem powinni pamiętać też ci - którzy sądzą, że projektowane przez nich reformy zbawią Litwę. Dziennik omawia artykuły Lietuvisa i Letuvos Zinios, przyczem podkreśla, że należy cieszyć się,gdy zarówno narodowcy, jako też ludowcy, zaczęli ostatnio rozumieć potrzebę wspólnej pracy.

RYTAS z 15.XI. W art.wst. zbija mniemanie tautininków, że tylko przez głosowanie powszechne można przeprowadzić referendum. - Autor uzasadnia, opierając się na danych statystycznych, że na wszystkie ugrupowania prawicowe, razem wzięte, padnie podczas wyborów zaledwie 40% wszystkich głosów. Dziennik z naciskiem podkreśla ujemne ustosunkowanie się demokracji związku gospodarzy do referendum.

LIETUVIS z 14.XI. W art.wst. nawiązując do historji przyłączenia Kłajpedy do Litwy, podkreśla międzyinnemi, że mieszkańcy Kłajpedy "oburzeni z powodu kursujących podówczas pogłosek o przyłączeniu ich kraju do Polski, powstali i oświadczyli, że chcą przyłączenia Kłajpedy do Litwy.".Następnie autor rozwodzi się na temat autonomji Kłajpedy, ubolewa z powodu słabego wyrobienia Litwinów kłajpedzkich ślepo idących za Niemcami, oraz z powodu taktyki przeciwlitewskiej stronnictw niemieckich /Volks- und Landwirschafts partei/ mających obecnie "znowu" większość w sejmiku kłajpedzkim. Autor usprawiedliwia postępowanie gubernatora kłajpedzkiego, który po rozbiciu się rokowań w sprawie utworzenia dyrektorjatu, zabronił niemieckim stronnictwom wnieść skargę do Ligi Nar. W końcu autor podkreśla, że niemieckie stronnictwa sejmowe zdobyły większość podczas wyborów, jedynie dlatego,że agitację prowadzili pod hasłem dobrobytu ekonomicznego. Uprawiana obecnie przez nie w sejmiku polityka jest wręcu temu przeciwna. Większość mieszkańców kraju bałtyckiego stanowią Litwini, którzy sami podkreślili swą chęć przyłączenia do Litwy. "Oni też, kończy autor, znajdą niewątpliwie drogi dla współżycia z Litwą, bez zwracania się ze skargami do państw obcych".

KÖNIGSBERGER HART. Ztg. z 16.XI. w art.wst. S.Jakob daje odpowiedź na artykuł Lietuvis Zinios, który ostrzega przed niebezpieczeństwem niemieckiem. Autor dowodzi, że "należy raz już wbić w głowy Litwinom, iż pod względem gospodarczym ich kraj nie przedstawia dla Niemiec żadnego interesu". Dzisiejsze republikańskie Niemcy nie mają też zamiaru dążyć do przyłączenia Litwy do Niemiec, natomiast Niemcom zależy w pewnym stopniu na istnieniu niepodległej Litwy, którą uważa za pomost ku wschodowi. Jeżeli Litwa tem nie zechce być to i ten moment zainteresowania odpada, chociaż i w tym wypadku Niemcy nie będą czynić zamachów na samodzielność Litwy uwyżając iż zbyt wielkie różnice między obu krajami nie pozwolą na ścisłe współżycie.

SLOVAK z 16.XI. pisze, że mówi się wiele o krwawym terorze w Meksyku a zapomina się, iż "niedaleko, w sąsiedztwie dwóch kulturalnych krajów, Polski i Niemiec, dzieją się podobne wypadki". Pismo podaje następnie wywiad z posłem Poplauskasem, powołując się na "Kurjer Wileński".

TRAKTAT FRANCUSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

THE TIMES z 16.XI. kor. z Paryża pisze o dużem zainteresowaniu traktatem francusko-jugosłowiańskim, zarówno we Francji jak i w Jugosławji. W odpowiedzialnych kołach politycznych w Paryżu uważa się że demonstracje w Belgradzie były przesadzone, że traktat ten niema takiego znaczenia jak przypuszcza opinja jugosłowiańska. W odpowiedzi na komentarze prasy włoskiej wskazuje się, że traktat ten jest częścią normalnej polityki zagranicznej rządu francuskiego, zmierzającej do utrzymania sytuacji ustalonej przez traktaty pokojowe. W związku z mianowaniem nowego ambasadora w Rzymie na miejsce Besnard'a, korespondent cytuje głos "Petit Parisien." Dziennik ten pisze, że Francja ma obecnie sposobność mianowania dyplomaty, oddając mu misję przygotowania współpracy z rządem włoskim celem zbadania gruntu dla bałkańskiego Locarno, kładąc w ten sposób kres wszelkim intrygom i konfliktom, które zagrażają [illegible] pokojowi w Europie wchodniej.

IL POPOLO D'ITALIA z 16.XI. Briand i Markowicz mówili wiele o pokoju i o lokarnizmie, ale inspekcje wojskowe Focha i Franchet d'Esperey, dostarczania broni amunicji i aeroplanów z Francji armji serbskiej, potwierdzają ogólne mniemanie, że pakt przyjaźni poprzedzony jest układem między sztabami generalnemi, który nie zostanie ujawniony. Zresztą gdyby nawet taki układ nie istniał w protokółach, istnieje na mocy faktów sprawdzonych, które nigdy nie zostały zdementowane.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 17.XI. W art.wst. pod tytułem "Groźba wojny na Bałkanach", pisze, że traktat francusko-jugosłowiański wywołał w prasie faszystowskiej ataki przeciwko Francji i Jugosławji. Stosunki francusko-włoskie, dalekie są od naprawy. Włochy uparcie widzą we Francji przeszkodę dla swej ekspansji polityczno-terytorjalnej na Bałkanach, morzu Śródziemnem i w Afryce i uważają ten traktat jako pomoc daną przez Francję ich nieprzyjaciołom. Pismo cytuje artykuł Westminster Gazette z sierpnia, która powiada, że około 1930 roku Włochy zbrojnie zajmą Albanję i że Jugosławja przygotowuje się do obrony. Trzeba więc, pisze dziennik, zdać sobie sprawę z obecnej sytuacji. Zwiększający się z roku na rok wzrost ludności we Włoszech i trudności ekonomiczne, jakie przechodzi ustrój faszystowski, wymagają ekspansji na zewnątrz. Naród włoski uważa morze Adrjatyckie za swą narodową własność. Jugosławja potrzebuje oddechu, w czem przeszkadza jej Grecja przez Saloniki, tedy ręka Włoch położona na Albanji obezwładniłaby Jugosławję. Zajęcie Albanji przez Włochy doprowadziłoby automatycznie do wojny włosko-jugosłowiańskiej. Stosunki włosko-jugosłowiańskie są tylko na pozór normalne, w istocie zaś są niesłychanie naprężone. Mussolini unika rozmów z Jugosławją, bo nawiązuje je z innemi państwami, szczególniej z Niemcami, a w przeszłym roku zawarł przyjaźń z Węgrami; jeśli więc zbliżenie z Francją nie wydaje mu się możliwem, Włochy zwróciłyby się do państw centralnych, z któremi wspólnie stałyby się wrogami istniejącego status quo- one w Europie Środkowej, a Włochy w Albanji. Wobec polityki angielskiej, która jak powiedział Chamberlain interwenjowałaby jedynie w wojnie Francji z Niemcami, Francja nie mogłaby przeszkodzić Niemcom w podtrzymywaniu Węgier i Włoch, ani zaczepić ich nad Renem, gdyż Anglja -by na to nie pozwoliła. Któżby więc bronił Jugosławji? Któryż z jej sprzymierzeńców nie byłby zmuszony bronić swych własnych granic, albo nawet walczyć na dwa fronty? Uważamy za swój obowiązek powiedzieć prawdę społeczeństwu rumuńskiemu; nie trzeba się alarmować, lecz należy obmyśleć środki do odparcia różnych ewentualności. Sytuacja nie byłaby tak groźna, gdyby wrogowie istnie-

jącego status quo, że byli zapewnieni o bezkarności wszystkiego, co przedsięwezmą na Wschodzie Renu. Jedynym jasnym punktem na horyzoncie jest Liga Narodów; w niej należy widzieć główną gwarancję pokoju na kontynencie.

IL MATTINO z 15.XI. Nawiązując do artykułu pana Seydoux w "Petit Parisien" o stosunkach francusko-włoskich, mówi, że słowa Seydoux znajdą szczery oddźwięk we Włoszech i, jeżeli odzwierciadlają one nie tylko zdania p.Seydoux ale również jego przyjaciela, domniemanego ambasadora francuskiego w Rzymie p.Laroche, to mają one znaczenie pierwszorzędne. Opinja publiczna we Włoszech, przyjmie je ze szczerem zadowoleniem, jako dobry prognostyk. Mówiąc o wadze problematu demograficznego i o aspiracjach śródziemnomorskich i kolonjalnych Włoch, Seydoux i jego inspirator dotykają strony właściwej. Pozostaje nam zadać pytanie, czy artykuł Petit Parisien odpowiada rzeczywiście zamiarom gabinetu paryskiego.

GAZETTE DE LAUSANNE z 15.XI. drukuje artykuł wstępny M.Museta o naprężeniu stosunków francusko-włoskich. Autor sądzi, że podpisanie traktatu francusko-jugosłowiańskiego jeszcze spotęgowało to naprężenie, którem Szwajcarzy mogą się tylko martwić. Autor zaznacza że jak dotąd Włochy żądają tylko większego uczestnictwa w polityce śródziemnomorskiej i mają do tego prawo, ale Duce nie żąda ani Tangeru ani Korsyki ani Tunisu, więc niema racji obwiniać go o różne zamiary jak to czynią niektóre dzienniki kartelowe. Co do mandatów kolonjalnych, niewiadomo dla czegoby nie miał znaleźć się jeden dla Włoch. Włochy i Francja nie mają interesów tak sprzecznych, którychby nie można było pogodzić. Serdeczne porozumienie między obu krajami jest możliwe.

RUMUNJA A POLITYKA MOCARSTW NA BAŁKANACH.

IL SECOLO z 17.XI. pisze; kiedy znakomity patrjota gen.Averescu, szczery przyjaciel Włoch, zawarł w Rzymie pakt przyjaźni i uzyskał od Włoch uznanie praw Rumunji do Bessarabji, klika Bratianu obaliła go i wznowiła politykę frankofilską. Autor zapytuje,kto naprawdę przedstawia wolę narodu rumuńskiego: Averescu czy Bratianu? Sytuacja parlamentarna zdaje się przyznawać rację Bratianu, ale wiemy, że większość parlamentarna, która rzadko tylko przedstawia wolę narodu, jest jako piaski ruchome. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że naród rumuński kocha jeszcze ks.Karola. Szacunek jaki mają dla niego tacy ludzie, jak Averescu i Jorga, świadczy o jego zaletach. Proces Manuilescu zadał cios dyktatorowi parlamentarnemu i Bratianu z oskarżającego stał się oskarżony. Jakie z tego wynikną skutki, trudno przesądzić. Upadek Bratianu mógłby sprowadzić wznowienie przyjaźni politycznej Rumunji z Włochami.

CORRIERE DELLA SERA z 16.XI. pisze, że nie trudno zrozumieć jak wielkim ciosem dla Bratianu jest uniewinnienie Manuilescu, przynajmniej w znaczeniu moralnem, gdyż politycznie jest jeszcze silny i zapewne prędko nie da się powalić. Jego bliskie stosunki z Paryżem i oczywiste faworyzowanie wpływu francuskiego, czynią, że niepowodzenie jego ma duże znaczenie dla sytuacji na Bałkanach, niezmiernie naprężonej w tej chwili. Może owo niepowodzenie być do pewnego stopnia przeciwwagą do traktatu francusko-jugosłowiańskiego, w tem przynajmniej znaczeniu, że złamało jedno ogniwo tego łańcucha, który Quai d'Orsay zarzuca na Bałkanach i w krajach Naddunajskich. My Włosi kochamy Rumunję. Tymczasem pierwszym czynem Bratianu po dojściu do władzy było zniweczenie wszystkiego co zrobił jego poprzednik Averescu. Wyniki obecnego procesu dowodzą nawet jednak, że prawdziwi patrjoci rumuńscy są jeszcze liczni.